

## Gdzie ukryły się gryfy?



Kiedyś, dawno temu, do katedry oliwskiej przyleciała **rodzina gryfów**. Mieszkają już tam od 1615 roku, kiedy to ówczesny opat, czyli przełożony zakonu cystersów, Dawid Konarski postanowił, że w kościele zbuduje grobowiec dla książąt kaszubsko-pomorskich.

Gdy jeden z gryfów mieszkający w mirachowskich lasach usłyszał, że w Oliwie Kaszubi będą czcić swoich władców, np. Świętopełka, Mściwoja, Sambora, to natychmiast zwołał swoich wszystkich krewnych i nakazał zgromadzić się przed portalem, czyli ozdobnym wejściem do tej wspaniałej świątyni. Wtedy właśnie te dostojne i przedziwne zwierzęta o ciele lwa, ze skrzydłami i głowie orła, zdecydowały, że zostaną tutaj na zawsze.

– Tu będzie nasz dom. Musimy czuwać nad naszymi zmarłymi książętami i wszystkimi mieszkańcami Kaszub. Dlatego każdy z nas znajdzie tutaj odpowiednie dla siebie miejsce. Takie, z którego będzie mógł obserwować otoczenie. Nie możemy też zbyt-  
nio przeszkadzać ludziom. Niech żyją sobie spokojnie na Kaszubach. W razie zagroże-

nia my pierwsi ich poinformujemy – zarządził największy z gryfów, pilnując jednocześnie swoich skrzydlatych krewnych, by posłusznie wykonali polecenie.

Dwoje młodszych, ale i sprytnych gryfików szybko wzbiło się w powietrze i usiadło na herbie tuż nad wejściem do kościoła.

– Będziemy obserwować wszystkich wchodzących do katedry. Nie wpuścimy tutaj nikogo, kto będzie zagrażał pomorskim ziemiom – zawołali.

Następni znaleźli sobie miejsce na szczycie bocznego wejścia.

– Stąd mamy dobry widok na Bałtyk. Gdy zobaczymy wrogie statki płynące z północy, to sfruniemy na ziemię i powiemy wszystkim Kaszubom o grożącym niebezpieczeństwie ze strony morza – postanowili.

Większość tych skrzydlatych stworów ukryła się w środku kościoła. Najdostojniejszy z nich stanął tuż przy grobowcu pomorskich książąt. Tak, by mieć oko na ludzi, którzy przychodzą tutaj na mszę świętą i modlitwę. Miał dopilnować, by oddali oni godną cześć swoim historycznym władcom.

Inne gryfy zachwyciły się portretami książąt pomorskich, które znajdują się w prezbiterium katedry.

– Ukryjemy się pod obrazami władców. Nasz dobry wzrok wypatrzy niebezpieczeństwo nawet w ciemnościach. Będziemy zerkać na obcych przybyszów. Szybko zorientujemy się, kto może mieć wrogie zamiary – mówiąc to zastygły na ciemnych płótnach pod książęcymi stopami.

Gdy już największy gryf dopilnował, żeby każdy z jego krewniaków znalazł odpowiednie miejsce, uniósł swoje wielkie skrzydła i wzbił się wysoko nad świątynią. Poleciał w stronę ogrodu, który powstał dzięki pracy zakonników, cystersów. Podziwiał drzewa, krzewy i kwiaty. Potem skrzydła poniosły go nad pałac opatów. Spojrzał na katedrę i zobaczył na jednej ścianie płaskorzeźbiony krzew oliwny z Maryją i Dzieciątkiem Jezus. Podleciał bliżej i stanął przed nimi. Ukłonił się i powiedział:

– Tu będzie moje miejsce. Przy boku małego Jezusa i Jego Matki. Blisko książąt kaszubsko-pomorskich, gryfów i w otoczeniu pięknego ogrodu.